

## Sakrament Bierzmowania rok 1978

Tradycyjne jeśli mamy jakieś wielkie wydarzenie w rodzinie, to nasz dom staramy się uprzątnąć, tak by oddać należny szacunek zaproszonym gościom i podkreślić wyjątkowy charakter uroczystości – podobnie jest i w naszych kościołach, przed wielkimi uroczystościami, w szczególny sposób staramy się uprzątnąć i przyozdobić Dom Boży.

Nie inaczej było w naszej parafii przed sakramentem bierzmowania, z każdej rodziny bierzmowanego do pracy został oddelegowany jeden przedstawiciel. A że w 1978 r. w naszym kościele nadal trwał remont, to i prac było pod dostatkiem. Ponieważ tego popołudnia nie było jeszcze Ks. Proboszcza, a nikt dokładnie nie wiedział co należy robić, więc każdy znalazł sobie jakieś zajęcie. Jedni czyścili ławki inni posadzki, ołtarze, ja postanowiłam wyczyścić z tynku drzwi frontowe, trzeba wiedzieć, że wówczas trwało kładzenie elewacji zewnętrznej kościoła, a że nie było takich metod zabezpieczeń przed spadającymi resztkami zaprawy, więc drzwi były mocno zbryzgane już zastygłą zaprawą, musiałam się trochę napocić, by przywrócić należyty wygląd już nowym drzwiom.

Powoli robiło się ciemno, wszyscy kończyliśmy porządkowanie, gdy przyjechał Ks. Proboszcz. Widząc liczną grupę, uradowany popatrzył co zrobiliśmy, jego mina jednak zrobiła się smutna – stwierdził, że trzeba przewieźć jeszcze dwie hałdy gryzku, który służył do tynkowania kościoła, a był wysypany nieopodal wejścia do świątyni. No cóż jak trzeba, to trzeba, wzięliśmy się do roboty. Jedni ładowali gryzek na taczki, inni przewozili go na wyznaczone miejsce, jeszcze inni usypywali nowe hałdy. I nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie fakt, że jednym z jeżdżących taczkami był Ks. Gawlik.- nasz Proboszcz był niesamowity. Jakież było nasze zdziwienie, gdy w niespełną godzinę prace zostały ukończone, a rozpromieniona twarz Ks. Proboszcza, była najlepszym świadectwem dobrze wykonanej pracy.

Wszyscy zmęczeni, ale jakże szczęśliwi wrócili do domów. A nazajutrz dopiero mogliśmy oceniać, a zarazem podziwiać nasze nocne prace – ileż mieliśmy z tego radości ☺ Ja też i jestem wdzięczna Panu Bogu, że pozwolił mi żyć w tych czasach w Radziechowach, bowiem dzisiaj idąc do kościoła podziwiam piękną elewację naszej świątyni, a gdy wchodzę do kościoła, to ze wzruszeniem otwieram drzwi przypominając sobie tamte chwile.

Siostra bierzmowanego.